

REGNATUM

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Vol. I (II) 2010 wydanie cyfrowe – kwartalnik – jako e-Biuletyn w formacie PDF

Józef Chociszewski

Królowie nasi nie pomarli, ale żyją



WIENIAWA QUOMODO SCRIPTORIUM
2010





O Autorach

Józef Chociszewski - ur. 28 II 1837 we wsi Chelst, w ówczesnym powiecie czarnkowskim, jako syn Jakuba, nauczyciela ludowego i Marii z Dymków. W latach 1849-58 uczęszczał do gimnazjum w Trzemesznie, potem pracował w redakcji *"Dziennika Poznańskiego"*, a w latach 1861-62 redagował *"Gwiazdkę Cieszyńską"*.

Zmuszony przez władze austriackie do opuszczenia Cieszyna, zamieszkał w Pielgrzymowicach u K.Miarki. Następnie objął redakcję *"Nadwiślanina"* i *"Przyjaciela Ludu"* w Chełmnie. Za zamieszczenie w *"Przyjacielu Ludu"* artykułu o J. Kilińskim został w 1863 skazany na 2 lata więzienia fortecznego. Karę odsiadywał w Wiślonej, koło Gdańska.

Po opuszczeniu więzienia wrócił do Chełmna, gdzie wszedł ponownie w skład redakcji *"Nadwiślanina"* i *"Przyjaciela Ludu"* oraz założył własną księgarnię. W 1867 ożenił się z Alodią Gólkowską, córką wydawcy *"Nadwiślanina"*.

Pełnił obowiązki sekretarza Towarzystwa Włościańskiego w Piasecznie k. Pelplina, a także wydawał czasopisma: *"Przyjaciel Dzieci"* (1866-67) i *"Piaśt"* (1867-69).

W 1869 osiadł w Poznaniu - prowadził tutaj księgarnię oraz wydawał i redagował szereg czasopism: *"Przyjaciel Dzieci i Młodzieży"* (1869-73), *"Dzwon Wielkopolski"* (1878), *"Lech"* (1878-79), *"Przegląd Słowiański"* (1881-82), *"Wielkopolanin"* (1885), *"Gawędziarz Poznański"* (1886), *"Staszyc"* (1889), *"Pobudka do Szerzenia Wstrzemięźliwości"* (1891). Były to efemerydy, gdyż powtarzające się procesy prasowe i bezustanne kary paraliżowały działalność wydawniczą. W 25-letnim okresie poznańskim Chociszewski napisał wiele powiastek, gawęd i humoresek dla ludu i młodzieży, opracował kilka elementarzy i podręczników w tym popularne swego czasu podręczniki historii (*Dzieje narodu polskiego...* - 1869), literatury (*Piśmiennictwo polskie...* - 1874) i geografii (*Malowniczy opis Polski...* - 1891), wydał liczne zbiorki wierszy i piosenek, podań ludowych i przepowiedni itp.

Dzieła jego podlegały częstym konfiskatom, autora karano wielokrotnie grzywną lub aresztem - w sumie 6 lat spędził za murami więzień.

W 1893 objął redakcję *"Dziennika Kujawskiego"* w Inowrocławiu, a w 1895 *"Gazety Gnieźnieńskiej"* (późniejszego *"Lecha"*). W Gnieźnie spędził ostatni okres swego życia. Napisał wtedy kilkanaście sztuk i obrazków scenicznych dla potrzeb teatru amatorskiego; wydawał gry towarzyskie i pocztówki o patriotycznej treści.

W 1908 otrzymał dożywotnie stypendium literackie im. K. Szajnochy. Zmarł 11 XI 1914 w Gnieźnie. Pochowany jest na cmentarzu św. Krzyża w Gnieźnie.

Źródło: Wielkopolski Słownik Biograficzny, PWN, 1981, Edward Pieścikowski





Seweryna Duchińska z domu Żochowska primo voto Pruszkowa (ur. 1816 koło Sochaczewa, zm. 21 sierpnia 1905 w Paryżu) - polska poetka, publicystka, tłumaczka.

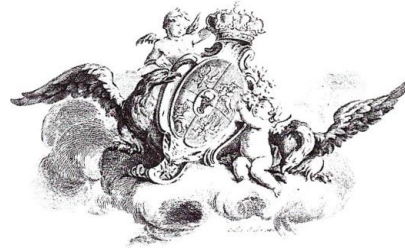
Czynna działaczka kulturalna. Od 1847 mieszkała w Warszawie. W latach 1856-1863 wydawała pismo "Rozrywki dla Młodocianego Wieku", pisała do "Biblioteki Warszawskiej". Tajnie organizowała pomoc dla rodzin powstańców styczniowych, przez co była zmuszona opuścić Polskę w 1863 roku. Zamieszkała w Paryżu (jednakże w latach 1870-1876 przebywała poza Francją), gdzie zmarła w 1905 roku.

Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Seweryna_Duchi%C5%84ska



WAWEL





Królowie nasi nie pomarli, ale żyją, czyli: Podanie Ludu Polskiego o Podziemnym Zamku, Krakowskim.

Niegdyś słynął nasz Polski Naród po świecie całym z cnoty, gościnności, męstwa i żarliwości w wierze ojców, tak że jeden z papieży nazwał Polskę „Przedmurzem chrześcijaństwa”.

Niestety! nieszczęścia srogie zwały się na nasz Naród, upadliśmy własną winą i wrogów siłą. Upadł nasz Naród, ale nie zginął, nie znikczemniał, nie spodlił się przed światem, podobny będąc drzewu, które nie usycha, ale ucięte siekierą lub wiatrem złamane zostawia silny korzeń w ziemi. Tym zdrowym i nie zepsutym korzeniem jest Lud Polski, ten Lud, z którego łona wyszedł Piast, rodzic królów polskich, ten Lud, który zawsze biegł ochoczo w szeregi walczących na głos wołającej Ojczyzny.

Lud nie zapomniał dawnej sławy i wielkości, ale w podaniach i pieśniach przechował pamięć świetnej przeszłości, oraz żywił nadzieję szczęśliwszej przyszłości. Przytaczam tu podanie, istniejące w okolicach Krakowa o zamku Królów Polskich:

Cichym dziś, smutnym i posępnym jest zamek królewski w Krakowie, tak jak jest smutna i tęskną nasza dola, ale tam gdzieś głęboko pod ziemią ma być drugi taki zamek, lecz nie cichy, nie smętny, nie głuchy i nie grobowy jak ten nasz nad ziemią, co go ludzie widzą, ale jasny, wesoly, wspaniały, bogaty i strojny, tak jak ten nad ziemią był niegdyś. W nim znajduje się wielka świetlica, niby kościół jaki, i dużo tam zbroi i tarcz i szabel i chorągwi, a w środku stoi stół, na około którego siedzą wszyscy królowie polscy w szatach koronacyjnych. I tam widziałbyś Lecha, Wandę i Piasta, Mieczysława z krzyżem, Bolesława ze szczerbcem, Bolesława Krzywoustego, który w 47 bitwach gromił wrogów Polski, Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Jagiełłę, Jadwigę, Zygmunta, Sobieskiego i inne ojczyście chlubny nasze.





Raz w rok słyszą ludzie rżenie koni, trąby i wrzawę, wtedy jeden z nich, podobno Bolesław, co się zwał Wielkim czyli Chrobrym królem, z głębokiego grodu wychodzi o północy i rusza krokiem żelaznym przez duże dziedzińce zamkowe, a na ramieniu mu świeci, niby miecz anioła.

Gdy się kto z ludzi z nim spotka, a jest dobry, to zobaczy króla, a na sercu mu lekko i wdzięcznie, a gdy jaki zły, to go nie obaczy, ale uczuje bojaźń i trwogę w sercu, a w mózgu mu się skręci, tak że upadnie na ziemię.

Takie jest podanie ludu z okolic Krakowa. Czy wiesz, Czytelniku, co to podanie znaczy?

Zawiera ono w sobie wielką myśl i znaczenie. Ten zamek, Ci królowie oznaczają naszą świetną przeszłość, a że pod ziemią ten zamek ma istnieć, znaczy, że w sercach całego Narodu niby w ukryciu, a mianowicie pocziwego Ludu polskiego, tleje święta miłość Ojczyzny. Ta przeszłość woła na nas: „Syny! czy już zapomnieliście o dawnej świetności, czyż... ?” Podług owego podania Bolesław Wielki, największy z królów polskich, wychodzi z tego podziemnego grodu, aby przypatrzyć się ziemi, czy jeszcze dźwiga kajdany niewoli. Dobremu, który spotka tego króla-bohatera, to lekko i wdzięcznie na sercu, a niedobry drży z bojaźni. Prawy Polak śmiało stanie wobec przeszłości, bo może z chlubą powiedzieć: „Staram się, jak mogę, wypełniać obowiązki względem mego Narodu”, a nikczemny odrodek pełen jest trwogi i wyrzutów sumienia, gdy przeszłość narodowa go zapyta: „Cóżeś uczynił dla dobra Narodu?”

Otóż taka nauka płynie dla nas z tego prześlicznego podania, abyśmy wiernie spełniali nasze obowiązki narodowe. Więc poznawaj, Bracie Wiarusie, dzieje Polski, tj. przeszłość naszą, żyj uczciwie, miłuj język ojców, nie oddawaj ziemi ojczystej w ręce obcych, i jak możesz, staraj się o szczęście Narodu. Dla dobrego Polaka nie zaginęła Ojczyzna — żyje ona, ale w sercu, ale w duszy, niby ów zamek pod ziemią.

1895, Józef Chociszewski





Na Wawel

Na Wawel! na Wawel! nim północ uderzy!
Kto cudu spragniony, kto ufa i wierzy!
Noc czarna, gwiazdeczki nie dojrzyć tu bladej.
Lecz duchem wnuknijmy w zamczyska posady.
Anioły tam skrzydły znosiły białemi,
Na wieczną spuściznę, co znikło na ziemi.
I wszystko tam siłą cudowną zaklęte.
Zostało z przeszłości, co Boże, co święte.
Tam ujrzysz w wykutej z kryształu świetlicy.
I Piasta rolnika pług stary z Kruświcy,
I szatę Mieszkową, pamiątkę chrztu białą,
I szczerbiec Chrobrego syt bojem a chwałą.

Tam wkoło na ścianach promiennym lśnią blaskiem,
Szablance, znaczone Maryi obrazkiem,
I kordów w znak krzyża kowanych rząd długi,
I twarde zbroice i ciężkie kolczugi.
I zacnych proporców o! wiele tam wiele,
A cicho tam, głucho, jak w Bożym kościele,
Gdy kapłan bezkrwawą ofiarę śle Bogu,
Skrzydłaci husarze czuwają u progu.

A w koło przy stole pośrodkiem komnaty,
Na tronach złocistych - odziani w szkarłaty,
Z berłami w prawicy, w koronach na głowie,
Dostojnym szeregiem zasiedli królowie.
Bez względu na przebieg dalekich stuleci,
Siadi dzielny Warneńczyk, a przy nim Jan Trzeci,
Wszak oni za życia jednemi szli tory!
Przy Chrobrym waleczny zasiada Batory.

A wielki król chłopków snąć w ducha przymierzu,
Siadł, wiedzion miłością, przy Janie Kaźmierzu,
Co kornie, gdy Marya zbawiła kraj cudem,





Poślubił Królowej opiekę nad ludem.
A wszystkim przodując, siadł z krzyżem na czele
Apostoł Mieczysław przy bracie Jagielle.

I niewiast urocze jaśniej tu grono:
Barbara królewską ozdobna koroną,
U boku Augusta spoczywa bezpieczna!
Tu królów matrona, Elżbieta stateczna,
Spogląda na syny, co z mlekiem jej łona,
Królewskich cnót czyste wyssali nasiona.

Tu Anna, gdy dzielnych już ród się nie plemi,
Swą wdowią zasłonę spuściła ku ziemi,
Żałosna, bo orląt zabrakło wśród gniazda,
I cudna Jadwiga przyświeca, jak gwiazda,
A płomień ofiarny, co w oku jej tleje,
Na wieki jednoczy dwóch ludów koleje.

Wtem północ wybiła, zadrżały sklepienia,
Grobowe milczenie w gwar nagły się zmienia,
Grzmią trąby wojenne, rżą konie w oddali,
A Chrobry powstaje w pancerzu ze stali,
I w krzepką prawicę ujmuje miecz goły,
Co niegdyś mu z nieba przyniosły anioły,
I krokiem żelaznym ze sklepionej komnaty,
W zamkowy dziedziniec wychodzi na czaty.

Gdy oko śmiertelnych wzrok króla napotka,
To serca im radość napełni tak słodka,
I pierś im mężnieje, i duch im tak wzrasta,
Jak gdyby się w uściech rozpływał miód Piasta.
Lecz stokroć mu biada, gdy człowiek zły woli,
Napotka znienacka wzrok króla sokoli,
Jakoby grom z nieba ugodził weń jasny,
Ze wstrętem ogląda trąd duszy swej własnej,
I boleść mu zmysły tajemna rozprzega,
Snać w grobie nie zgasła Chrobrego potęga.

Seweryna Duchińska.





Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”
www.wieniawa.quomodo.org.pl

wydanie cyfrowe PDF

© 2010 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”

AD MMX





WIENIAWA



QUOMODO

